

# MŁODZI I ZDOLNI - Zuzanna Walczak

Napisano dnia: 2020-02-06 21:09:41



**LUDWIKOWICE KŁODZKIE** (gmina Nowa Ruda). **Przed siedmiu laty po raz pierwszy zetknęła się z prawdziwym treningiem piłkarskim, na który przyszła ze starszym bratem. Dziś zaledwie 15-letnia Zuzanna Walczak stanowi podporę II-ligowej drużyny kobiecej Bielawianki Bielawa i niewykluczone, że jej przygoda z futbolem na tym się nie skończy.**



W każdej miejscowości, nawet niedużej, o talent nie trudno. Nawet w Ludwikowicach Kłodzkich takie się ujawniają, a wśród nich dziewczyna kochająca piłkę nożną. Ale nie jako kibic zagrzewający swoich ulubieńców do gry, lecz czynnie uprawiająca tę dyscyplinę. Chodzi o **Zuzannę Walczak**, która od chwili pierwszego zetknięcia się z futbolówką stała się jej pasjonatką.

*- Mój najstarszy syn, jeszcze jako chłopiec, zaczął grać w piłkę nożną w Ludwikowicach. Wcześniej, razem z braćmi i Zuzią, toczyli podwórkowe mecze przy domu. Któregoś dnia zabrał siostrę na trening do klubu, w którym się znalazł - mówi mama, **Dorota Walczak**. - Nie powiem, zaimponował mi, bo wkrótce okazało się, że Zuzia ma wielu kolegów, z którymi rozwija wspólne zainteresowanie. Zauważyłam, że piłka nożna wręcz ją zauroczyła, podobnie jak trener, i dzięki niej przestała przesiadywać na podwórku. Za to stała się bardziej ruchliwa i obowiązkowa. Nie pozostało mi nic innego, tylko ją dopingować. A tym, którzy rzucali uwagi typu: Eee, dziewczyna, w piłkę gra z chłopakami, odpowiadałam, że i owszem, ale skoro to kocha, to niech dalej próbuje się rozwijać w*

tym kierunku...

Pierwszym trenerem młodzieżowej piłkarki był **Dariusz Bolek**, instruktor piłki nożnej. Jak sobie przypominam - *Zuzia nie miała jeszcze dziesięciu lat, gdy pojawiła się u niego na zajęciach. Po kilku z nich nie mógł wyjść z podziwu: - Zwróciła na siebie moją uwagę niesamowitą wydolnością. Wręcz pytałem: Dziecko, czy ty w ogóle masz płuca? A to dlatego, że biegła tam i z powrotem w zawrotnym tempie, nie wykazując przy tym zmęczenia. Wyróżniła się jeszcze jednym - zawsze można było ją spotkać po zakończeniu treningów z piłką pod pachą, jakby nigdy nie chciała się z nią rozstawać. Przyznam, że wcześniej w ogóle nie spotkałem się z taką dziewczynką, stanowiła dla mnie jakiś ewenement. Z czasem Zuzię cechowało niesamowite wyszkolenie techniczne, doskonała koordynacja i wspomniana wydolność. Potrafiła w jednym meczu strzelić aż dwanaście bramek, przy tym sama zainicjować akcje. Podczas rozgrywek halowych czy na wolnym powietrzu nie było na nią mocnych.*



Gdy z Zuzanną rozmawiamy w gościnnym ośrodku kultury w Ludwikowicach Kłodzkich, sprawia wrażenie mocno onieśmiałej dziewczyny. Widać, że nie lubi zbyt dużego szumu wokół siebie. Przekonuje, iż nie robi czegoś szczególnego, a poświęca się temu, co zajmuje ją najbardziej. Ot po prostu - jedni lubią biegać, inni grać w siatkówkę lub koszykówkę, kolejni przepadają za hokejem, a ona za futbolem.

Doskonale pamięta swoje pierwsze w nim kroki. Najpierw - o czym mówiła mama - podwórkowe rozgrywki z trójką braci i kolegami. Później początki zawodnicze u trenera Bolka. Tak, biegła za chłopakami, by odebrać im piłkę, jednak z czasem oni zaczęli biegać za nią i coraz mniej skutecznie.

- *Pan Dariusz ani przez moment wobec mnie nie stosował taryfy ulgowej. Zawsze podkreślał, że na efekty trzeba sobie zapracować i oczekiwał mojego większego skupienia się na treningach. Zostałam ustawiona na pozycji napastnika, chyba też ze względu na moją gibkość i szybkość - dowiadujemy się od Zuzanny. - Przez sześć lat byłam kapitanem - najpierw w młodzikach, później w trampkarzach - w Kalenicy Jugów. Łącznie zdobyłam tam ponad 360 bramek. Moja przygoda z piłką rozwijała się, aż otrzymałam propozycję przejścia do drugoligowej drużyny kobiecej Bielawianki Bielawa.*

Ten awans spowodował jeszcze większe wyzwania: dojazdy na treningi odbywające się trzy razy w tygodniu, udział w spotkaniach ligowych podczas weekendów w czasie sezonu rozgrywek, wyższa

dyscyplina i obowiązkowość - także w nauce, gdyż piłkarka jest w pierwszej klasie liceum. Bywa, że za zadania domowe zabiera się dopiero wówczas, gdy inni już kładą się spać. Ale jak tu odpuścić sobie np. materiał z przedmiotów biologiczno-chemicznych, bo nimi się szczególnie interesuje, m.in. pomagają jej w koncentracji.



- *Uważam, że potrafi pogodzić naukę ze sportem i dlatego osiąga coraz lepsze wyniki - podkreśla p. Dorota. - Gdy jeszcze grała w Kalenicy, to kierownictwo Dolnośląskiego Związku Piłki Nożnej powołało Zuzię do kadry wojewódzkiej, w której była przez trzy lata. Zauważył ją także trener kadry Polski, powołując na mecz Polska - Słowenia w grupie U15. Swoją niełatwą drogę ma naznaczoną pucharami i dyplomami, zajmującymi w naszym domu eksponowane miejsce. One moją córkę motywują do solidnej pracy nad sobą.*

Nastoletnia ludwikowiczanka zauważa, że choć nie wyobraża sobie życia bez uprawiania piłki nożnej, to znajduje czas na relaks z raketką w ręce. To po mamie, która w dzieciństwie i młodości grała w tenisa stołowego. Ale w większości swoje wolne chwile wypełnia zajęciami czyniącymi ją jeszcze bardziej samodzielną i zaradną. Oczywiście, jeśli te wolne chwile ma, gdyż piłka nożna - póki co - zdominowała jej dzieciństwo i młodość.

**(bwb)**

Foto z **domowego archiwum Zuzanny**